Nr. 38. Mikołów, dnia 19 Wrzesnia 1931 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Sygnały przed zimą

Jesień tegoroczna zapowiadać ma bardzo ostrą i ciężką zimę. Czy te przepowiednie sprawdzą się w stosunku do pogody, — przekonamy się niedługo. Nie ulega jednak prawie że najmniejszej wątpliwości, że nadchodząca zima będzie niezwykle ciężka pod względem gospodarczym, a co za tem idzie pod względem politycznym. To też boją się jej ludzie bardziej, niż kiedykolwiek. A zresztą nie brak nam już teraz zapowiedzi, kto i jak zechce trudności zimowe wykorzystać na swoją korzyść.

Onegdaj dokonano ohydnego zamachu na pociąg pod Budapesztem. Ślady znalezione i umyślnie przez sprawców pozostawione na miejscu zamachu, — kartka zapowiadająca dalsze jeszcze zamachy tego rodzaju w całej Europie, — świadczą wymownie, z jakich źródeł płynie inicjatywa do tej akcji i jakie są zamierzenia wywrotowców. Zamach ten jest bardzo groźną zapowiedzią, iż niebezpieczne i groźne siły przygotowują się w Europie do zimowej rozgrywki; — a bezwątpienia w rozgrywce tej wywrotowcy zechcą przedewszystkiem wyzyskać nieszczęśliwych i zrozpaczonych, użytkując ich rozgoryczenie i ich siły do swych ciemnych celów. Również zamach austrjacki nie jest pomyślną zapowiedzią, nie wiemy zaś, czy przyszłość najbliższa nie przyniesie nam podobnych wypadków i odruchów w innych częściach Europy.

Do wystąpień bowiem przygotowują się dwa skrajne skrzydła, a więc zarówno wojujący komunizm, jak i czynniki skrajnie prawicowe, których najpełniejszym przedstawicielem jest Hitler. Ciężka sytuacja gospodarcza ludności w wielu krajach potęguje aktywność wywrotowców, a spokojna dotąd pod tym względem Anglja staje wobec widma walki klas, jaką usiłuje teraz rozdmuchać pognębiona w swych ambicjach i skompromitowana Labour Party, czyli partja socjalistyczna. Warto pamiętać, iż wskutek obniżki żołdu zanosiło się w angielskiej flocie wojennej na bunt marynarzy. Takich nastrojów lekceważyć bynajmniej nie można.

Obawa przed zimą występuje najwyraźniej w Niemczech. Spokojniejsi Niemcy mówią: — Jeśli tylko przetrwamy zimę.... a znaczy to, że wtedy będą Niemcy miały za sobą ogniową próbę. I publicyści niemieccy z różnych obozów zwracają uwagę na ten moment nadchodzącej zimy. Mają oni przytem na myśli nietylko zagadnienia czysto gospodarcze, lecz także wytrzymałość psychiczną szerokich mas w tym bezwątpienia bardzo trudnym dla całego świata okresie, który z każdym dniem się zbliża. A dlatego okres ten jest tak niebezpieczny i dlatego wiążą się z nim przeróżne obawy, iż dzięki zawikłanej sytuacji gospodarczej stwarza on podłoże do wszelkiego rodzaju agitacji wywrotowej, czyto z prawa, czy też z lewa. Obawy polityków i publicystów niemieckich nie są bynajmniej wyssane z palca; — przedewszystkiem bowiem Niemcy muszą poważnie liczyć się z agitacją obozu Hitlera. Po jakiej zaś linji pójdzie najprawdopodobniej akcja hitlerowców, świadczą ostatnie wystąpienia anty-semickie w Berlinie i coraz częściej powtarzające się wystąpienia nacjonalistów.

Zresztą obawy przed tem, co przynieść nam może nadchodząca zima, nie trzeba przypisywać tylko i wyłącznie Niemcom. Obawy takie istnieją w każdem państwie w mniejszym lub większym stopniu i są one uzasadnione wszędzie tam, gdzie organizm gospodarczy państwa i narodu jest osłabiony i wyczerpany. Wszędzie tam wskazana jest specjalna troskliwość i zapobiegliwość w obliczu niewątpliwej mobilizacji czynników wywrotowych ze skrajnej prawicy, lub lewicy. U nas sytuacja jest o tyle uproszczona, iż trzeba liczyć się tylko z mobilizacją na lewem skrzydle, albowiem wywrotowców prawicowych na szczęście nie mamy w naszem państwie.

Zdecydowanie więc i stanowczo, a jednocześnie wyrozumiale, należy tępić wszystkie występy wywrotowców i paraliżować akcję zarówno ciemnych agitatorów komunistycznych, grasujących po wsiach, jak i komunizujących inteligentów, których „specjalnością" jest znów agitowanie wśród robotników w wielkich centrach przemysłowych. A dalej koniecznością jest zrealizowanie wielkiego programu pomocy dla bezrobotnych, programu obmyślonego zawczasu, szeroko i mądrze, a opartego na ogólnej akcji społecznej. Trzeba pomyśleć o tem, by zima nie zastała nas dopiero na progu przygotowań. Nim spadnie pierwszy śnieg powinniśmy być przygotowani na wszelkie ewentualności i uzbrojeni w rozwagę i cierpliwość.

Do tej pory modnem było powiedzenie, iż kryzys ma u nas przebieg o wiele łagodniejszy, niż w innych krajach. Tym frazesem teraz upajać się nie wolno, albowiem nadchodząca zima nie będzie okresem, który możnaby lekceważyć. Dlatego też, powtarzamy raz jeszcze, trzeba być przygotowanym na odparcie niebezpieczeństwa.

Dziennikarze francuscy o Niemczech

Ostatnio odwiedziło Niemcy kilku wybitnych dziennikarzy francuskich, którzy obecnie dzielą się swemi wrażeniami z szerokiemi masami publiczności francuskiej. Właśnie w trakcie podróży po Niemczech jest sprawozdawca paryskiego „Matin'a" p. Henryk Korab-Kucharski; — opis swej podróży zaczyna od okręgu przemysłowego reńsko-westfalskiego, którego ośrodkiem jest Essen, a który w rzeczywistości jest jednem ponad cztery miljony ludności liczącem miastem, obejmującem i Gelsenkirchen, i Recklinghausen, i Bochum, i Dortmund, i Duesseldorf i t. d. P. Kucharski nietylko podróżuje i ogląda Niemcy z okien wagonu; — wprost przeciwnie, — stara się on nawiązywać kontakt z dostępnymi mu przedstawicielami miejscowej ludności. I tak w wymienionym właśnie okręgu przemysłowym spotyka on inżyniera niemieckiego, który powiada mu, iż jeżeli dojdzie do zbiorowego wybuchu niezadowolenia w Niemczech, to rozpocznie się ono w tym właśnie okręgu. P. Kucharski nie waha się wyrazić swego zdziwienia:

„Wybuch niezadowolenia i nędzy? W najlepszej wierze nie widzę żadnego znaku, któryby to zapowiadał, wzdłuż tych murów, błyszczących nowością. Nowy jest gmach pocztowy i nowy dworzec w Duisburgu, nowy ratusz w Bochum, wzniesiony kosztem stu miljonów naszych franków (35 miljonów zł. — przyp. red.), a tu nowy gmach banku, czy siedziby spółki przemysłowej. Odpowiadam więc memu niemieckiemu informatorowi: — A wie Pan, że wasze Państwo, wasze samorządy i wasi poszczególni ludzie sprawiają wrażenie, jakby mówili: — jesteśmy wielcy, jesteśmy silni, jesteśmy bogaci, oto marmury, oto stal, oto złocenie, oto kobierce, w których się tonie po kostki".

Na to odpowiada Niemiec:

„Ale to wszystko skończone, a nic tak nie boli, jak chwile szczęścia, wspomniane w niedoli. To tak jak te pieniądze, które się we śnie włożyło pod poduszkę, a których się oczywiście nie znajduje po przebudzeniu. Widzi Pan te kominy, które nie dymią, a więc jakby nie istniały, a nawet gorzej, bo mogą sprawiać złudzenie pracy i pomyślności".

Rozmowa toczy się dalej i znów zabiera głos p. Kucharski:

„Wierzę, że jest bezrobocie. Ale nędza? Tak mówią. Lecz, prawdę mówiąc, gdzież ona jest? Wszakże przeszliśmy trzy restauracje, zanim znaleźliśmy stolik. W dancingach i kinematografach pełno. W sklepach mnóstwo środków żywności wyborowych ..."

„Tak, bo ich nie kupują".

„Przepraszam, zwracam uwagę nawet na drobnostki. Rano było na wystawie jednego sklepu z napisem „Delikatessen" czterdzieści kurcząt do pieczenia, a popołudniu widziałem już tylko trzy".

„Czegóż to dowodzi?" — odpowiada Niemiec — Ludzie nie mają już nic do stracenia. Gdy ktoś rozgląda się za wodą, gdzieby się utopić, czyż oszczędza na taksówce? A zresztą to jest bogata część miasta, mieszczańska".

„Dobrze, choć nie słyszałem, by ci mieli być zabezpieczeni przed skutkami przesilenia. Ale niech Pan spojrzy na te dziewczęta, które grają w piłkę tam na ogrodzonym placyku. Czy to są dzieci tego bogatego mieszczaństwa?

Inżynier niemiecki nałożył szkła i przyznał, że są to dzieci robotników. Na to p. Kucharski zauważył natychmiast, iż dziewczęta te są bardzo przyzwoicie ubrane i wcale nie widać na nich śladów niedostatku, nie mówiąc już o nędzy. Wobec tej uwagi otrzymał p. Kucharski taką replikę ze strony swego niemieckiego informatora:

„Ot, będzie pan nas obciążał tem, że matki niemieckie są staranne. Zresztą nie widzi pan wszystkiego. Trzeba szukać, aby ujrzeć. Niemcy to nie wschód, gdzie się wystawia ułomności, by zbierać jałmużnę. A zresztą ... zresztą widzi pan tylko początki dopiero. Ale to już niedługo. Zbliża się koniec, który odbiera sen naszym władzom".

Przytoczyliśmy powyższą rozmowę, jako przykład nastrojów niemieckich, przeznaczonych na eksport i dla cudzoziemców, przybywających do Niemiec. Nie wchodzimy, czy przytoczoną powyżej rozmowę zaczerpnął p. Kucharski z rzeczywistości, czy też może ze swej własnej fantazji. W każdym bowiem razie ilustruje ona doskonale tę stronę propagandy niemieckiej, której zadaniem jest urobienie opinji, iż Niemcy są krajem biednym i stojącym u skraju przepaści i nędzy, w tym celu, by sprawa odszkodowań wojennych znalazła się coprędzej na zielonym stole konferencji międzynarodowej, która będzie miała przeprowadzić ich rewizję.

Z innej strony ujmuje oblicze Niemiec redaktor naczelny „Intransigeant'a", również z okazji zakończonej ostatnio podróży po Niemczech. Pisze on tak:

„Wszyscy powtarzają ciągle, że przeżywamy kryzys światowy. Wszyscy skarżą się nań i z powodu niego ubolewają nawet w Genewie, gdzie nawiązują się zbliżenia między naczelnikami państw. Ale nikt nie chce widzieć istotnej prawdy tam, gdzie ona tkwi. Co przedewszystkiem zatruwa atmosferę gospodarczą i polityczną, co podcina zaufanie, bezpieczeństwo i pokój, którego jesteśmy zgłodniali i spragnieni, to stanowisko dwuznaczne jednego tylko państwa, trwającego w swoim błędzie, uporczywego w swoich rewindykacjach, które zapoznaje traktaty i domaga się ich rewizji".

Państwem tem są Niemcy.

Echa Tygodnia
u nas

Warszawa

B. min. Matuszewski o finansach Polski

Dzienniki warszawskie donoszą, iż bawiący przejazdem w Genewie b. min. skarbu p. Matuszewski udzielił korespondentowi jednej z paryskich agencyj finansowych wywiadu o położeniu gospodarczem Polski.

Pierwszem pytaniem, jakie zadał ów korespondent, było jak Polska przeżywa swój obecny kryzys gospodarczy.

P. Matuszewski stwierdził w odpowiedzi, iż Polska wykazuje dużą odporność w obecnym kryzysie, którą przedewszystkiem przypisać należy dwu czynnikom, a mianowicie polityce rządu od r. 1926, oraz stosunkowo małemu zaangażowaniu się Polski w wymianie międzynarodowej. Od r. 1926 polityka rządu, — zdaniem p. Matuszewskiego, — była zawsze ostrożna, pomyślne zaś lata konjunktury gospodarczej nie zostały zmarnowane. W okresie wysokich dochodów zamykano co roku budżet nadwyżką i w tym czasie nagromadzono rezerwy w wysokości około $^1/_6$ rocznych wydatków państwowych. Poczynając od r. 1930 w Polsce, podobnie jak i na całym świecie, nastąpił spadek dochodów skarbowych. W związku z tem rząd musiał pójść w kierunku znacznej obniżki wydatków, mając zaś oparcie o większość sejmową mógł tę operację bez większych trudności przeprowadzić. Pomimo deficytów miesięcznych, które jednak zmniejszają się stopniowo od początku 1931 r. Polska mogła pokryć różnicę między swemi wydatkami a dochodami z zebranych przedtem rezerw, bez uciekania się do obcej pomocy finansowej; — rezerwy skar-

bowe nie zostały zresztą do tej pory całkowicie wyczerpane, zaś polityka oszczędnościowa rządu musi niewątpliwie, — zdaniem p. Matuszewskiego, — doprowadzić w najbliższej przyszłości do zrównoważenia dochodów i wydatków.

Sytuacja budżetowa więc nie budzi, — według p. Matuszewskiego, — poważniejszych obaw. Ponieważ zaś ponadto istnieją od szeregu miesięcy dodatnie salda w naszym bilansie handlu zagranicznego, istnieją wszelkie dane do pomyślnego przetrwania obecnego kryzysu. Trudności gospodarcze może Polska zwalczyć łatwiej, niż inne kraje, dzięki małemu obdłużeniu zagranicą, a także dzięki dosyć niskiej stopie życiowej ludności. Również, biorąc pod uwagę cyfrę bezrobotnych, kryzys mniej odbił się na nas, niż na innych krajach. Dwieście sześćdziesiąt tysięcy bezrobotnych na trzydzieści jeden miljonów ludności nie jest cyfrą wysoką.

Na zapytanie korespondenta, czy i w jaki sposób kryzys niemiecki odbił się na sytuacji gospodarczej Polski, p. Matuszewski odpowiedział, co następuje:

— Bogu dzięki nie. Podczas gdy polityka inwestycyjna niemiecka i zwiększające się wskutek tego zadłużenie prowadzone było przez Niemcy w sposób mało skalkulowany, zaciąganie przez Polskę kredytów zagranicznych było nad wyraz ostrożne. Pozatem Polska nie jest krajem przeinwestowanym. Wskutek czego kapitał zagraniczny, przychodzący do nas, znajduje inwestycje elementarne i z całą pewnością rentowne. Nareszcie należy zauważyć, że związki finansowe bezpośredniej natury między Polską a Niemcami, dzięki niechętnej dla Polski polityce niemieckiej, były bardzo nikłe. W rezultacie zależność Polski od rynku finansowego niemieckiego wogóle nie miała miejsca.

Wszystkie te czynniki złożyły się na to, że wstrząsy, jakie dotknęły Austrję i Niemcy i szereg innych państw, minęły dla Polski bez dotkliwszych skutków. O ile więc normalny ruch kapitału na świecie nie ulegnie zupełnemu paraliżowi, trzeba stwierdzić, że długotrwały nawet jeszcze okres trudności gospodarczych potrafi Polska przetrzymać.

Nadawanie depesz w pociągach

W najbliższym czasie Ministerstwo Poczt i Telegrafów ma wprowadzić w obsłudze telegraficznej nowy rodzaj depesz, wzorowany na zastosowanych ostatnio we Francji i w Niemczech. Depesze te byłyby nadawane w pociągach kolejowych, w czasie jazdy; — ambulanse pocztowe przy pociągu przyjmowałyby je z obowiązkiem przetelegrafowania do najbliższej stacji telegrafu. W podobny sposób mianoby wprowadzić w życie doręczanie depesz osobom, odbywającym podróż.

u obcych

Austrja

Wiedeń.

Rewolta Heimatschutzu i Heimwehry

Niedzielna rewolta Heimatschutzu i Heimwehry w północnej Styrji i w Górnej Austrji zakończyła się haniebnem fiaskiem i ucieczką przywódcy rewolty, — nie można bowiem tutaj mówić o jakimś poważnym „zamachu stanu", — najpierw do Jugosławji, a następnie do Włoch. Wprawdzie więc rząd austrjacki wyszedł obronną ręką z ostatniej próby zamącenia spokoju w kraju przez czynniki nieodpowiedzialne i zależne w dużej mierze od hitlerowców niemieckich, jednakowoż będzie to prawdopodobnie nauka na przyszłość, iż organizacjom tego typu co Heimatschutz i Heimwehra nie można zostawiać pełnej swobody ruchów, prędzej bowiem czy później zechcą one doprowadzić do zamachu stanu o podkładzie faszystowskim.

Oficjalne komunikaty austrjackie, korzystając z szybkiego zlikwidowania rewolty, usiłują zbagatelizować niedzielne zajścia w Austrji; — w ślad za niemi idzie prasa austrjacka. Ta taktyka jest całkowicie zrozumiała ze względów na zagranicę i na rozstrzygającą się obecnie w Genewie sprawę pomocy finansowej dla Austrji ze strony Ligi Narodów. Niemniej jednak, — jak się zdaje, — sytuacja początkowa była o wiele poważniejsza, niż to się przedstawia obecnie. Gdyby bowiem udało się zamachowcom wywołać zamieszki w samym Wiedniu, sytuacja mogłaby przybrać o wiele trudniejszy dla rządu obrót. A zamach na Wiedeń był w planie, tylko wczas udało się zlikwidować dwa silne oddziały hitlerowców, zaopatrzone w karabiny maszynowe, a mające na celu przeprowadzić atak na Wiedeń i opanowanie stolicy.

Ponieważ, jak przyznaje prasa wiedeńska, rewolta przygotowana była bardzo starannie pod względem wojskowym, nasuwa się pytanie, dlaczego nie dała ona pożądanych dla swych organizatorów wyków. Najprawdopodobniej oto cała ruchawka wybuchła zawcześnie, conajmniej o 24 godzin. Wobec tego zaś, iż w stosunku do rewolty w Górnej Austrji i w Styrji władze zajęły bardzo stanowcze i zdecydowane stanowisko, dowódcy innych okręgów Heimatschutzu i Heimwehry, widząc że sprawa tak łatwo nie pójdzie i że akcja „dyktatora" i przywódcy rewolty dr. Pfriemera skazana jest zgóry na niepowodzenie, woleli odrzec się wszelkiej styczności z zamachowcami i potępili samą rewoltę, jako akt anty-państwowy.

Nadzieje na stworzenie w Europie jeszcze jednej dyktatury skończyły się ucieczką niedoszłego „dyktatora" zagranicę i aresztowaniami wśród najwybitniejszych przywódców Heimatschutzu i Heimwehry; — prawdopodobnie obie te organizacje zostaną w najbliższej przyszłości rozwiązane, ponieważ działalność ich zagraża obecnemu ustrojowi państwa austrjackiego.

Kłopoty finansowe Austrji

Obecnie toczą się w Genewie rokowania w sprawie udzielenia Austrji przez Ligę Narodów pomocy finansowej. Rokowania te są na dobrej drodze i prawdopodobnie opracowany zostanie i wprowadzony w życie plan sanacji finansów austrjackich. Komitet finansowy Ligi Narodów zamierza ustalić cyfrę wydatków budżetu austrjackiego na sumę około 1 miljarda 900 miljonów szylingów austr. t. j. okrągło na 2 miljardy 375 miljonów zł. Zamierzone są poważne oszczędności w wydatkach dotychczasowych. Sprawa pomocy finansowej dla Austrji będzie prawdopodobnie załatwiona jeszcze w pierwszej połowie października.

Francja

Paryż

Tragiczny lot Paryż—Tokio

Pod Ufą, na Uralu, samolot francuski „Trait d'Union" odbywający lot Paryż—Tokio bez lądowania uległ katastrofie, w której znalazł śmierć słynny lotnik francuski Le Brix i mechanik jego Mesmin; — trzeci uczestnik lotu, Doret, wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Lot Paryż—Tokio bez lądowania zorganizowany został przez znanego przemysłowca francuskiego i wydawcę szeregu dzienników, Franciszka Coty'ego, i miał on na celu pobicie rekordu długości lotu bez lądowania na ogromnej przestrzeni Paryż—Tokio. Lotu tego postanowiono dokonać na dwu aparatach, z których jeden mieli pilotować Le Brix i Doret, mając do pomocy mechanika Mesmin, obsadę zaś drugiego stanowili lotnicy Codos i Robida. Oba aparaty były gotowe do lotu już 25 sierpnia, fatalne jednak warunki atmosferyczne, panujące w tym czasie w Rosji, a zwłaszcza na Syberji, opóźniały termin rozpoczęcia lotu.

Wreszcie w dniu 11. września wobec pomyślnych komunikatów meteorologicznych zdecydowano się na rozpoczęcie lotu.

W miejscowości Aldekerk, pod Duesseldorfem, wskutek defektu motoru lotnicy Codos i Robida zmuszeni zostali do lądowania, które odbyło się bez wypadku. Defekt motoru był zaś tak poważny, iż musieli oni zrezygnować z dalszego lotu. Tymczasem samolot, prowadzony przez Le Brix'a i Doret'a szybował dalej; — minął szczęśliwie Królewiec, minął Moskwę i skierował się na Ufę. Tu nastąpiła kata-

strofa. Wskutek eksplozji motoru, która nastąpiła prawdopodobnie jeszcze gdy aparat znajdował się w powietrzu, samolot runął na ziemię. Le Brix i Mesmin ponieśli śmierć na miejscu, Doret zaś cudem wyszedł cało z katastrofy. Aparat jest całkowicie rozbity, przyczem poszczególne części samolotu, wskutek eksplozji, zostały rozrzucone na przestrzeni około 100 metrów.

Ocalony Doret nie chce narazie wypowiadać swego zdania o przyczynach katastrofy. Faktem jest, iż wszyscy trzej lotnicy próbowali ratować się przy pomocy spadochronów. Dwu ofiarom katastrofy jednak szczęście nie sprzyjało. Le Brix nie zdołał uwolnić się na czas z pasów ochronnych, Mesmin zaś zaplątał się w sznurach spadochronu i nie mógł oderwać się od spadającego aparatu.

Ciała zabitych lotników przewiezione zostaną przez Moskwę do Francji.

Wielkie manewry lotnicze

Zorganizowane wielkie manewry lotnicze we Francji odbyły się w tym roku w Tulonie, francuskim porcie wojennym floty Śródziemnomorskiej. Stworzono wielki napad lotniczy, poważny i dość niebezpieczny, pierwszy jaki miał miejsce na manewrach. Chodziło głównie o zniszczenie arsenału.

Czerwoni — siły nieprzyjacielskie — posiadali 140 samolotów bombardujących, wywiadowczych oraz myśliwskich, ponadto rozporządzali flotą, złożoną z krążowników i okrętów niszczycielskich pod dowództwem wice-admirała Roberta.

Niebiescy — obrona Tulonu — posiadali tylko 50 samolotów i hydroplanów dla obrony bateryj lądowych i siły morskiej Tulonu, złożonej z łodzi podwodnych, okrętów niszczycielskich i szybkich krążowników.

Napadu oczekiwano całą noc. Była godzina 4 rano, kiedy dały się słyszeć warkoty silników, zwiastujących przybycie nieprzyjaciela. Działa forteczne i działa obrony przeciwlotniczej z sąsiednich wzgórz otworzyły ogień, podczas gdy lotnictwo obrony usiłowało od strony morza przeszkodzić w napadzie. Do godziny 7 rano rozlegał się huk pękających bomb, strzały karabinowe, oraz warkot silników. Siłom nieprzyjacielskim nietylko udało się zbombardować arsenał, ale także ograniczyć ogień bateryj lądowych. Ten manewr pozwolił flocie nieprzyjacielskiej zbombardować port i miasto.

Manewry te wykazały, iż obrona lądowa jest prawie że bezsilna wobec ataku z powietrza i stały się przedmiotem ożywionych komentarzy w sferach wojskowych francuskich, tembardziej, iż podobne doświadczenia przyniosły ostatnie manewry lotnicze we Włoszech.

Rosja Sowiecka — Moskwa

Fabryki obiadów w Sowietach

Rząd sowiecki zamierza wyżywiać około 25 miljonów ludności, t. j. 1/6 całego zaludnienia kraju, w restauracjach państwowych. W tym celu opracowany został i zatwierdzony przez Centralny Komitet Wykonawczy wielki plan masowego wyżywienia ludności. Plan ten przewidujeześrodkowanie w ciągu najbliższych lat trzech wyżywienia klasy robotniczej i młodzieży szkolnej w ten sposób, by kuchnie państwowe wydawały 25 miljonów obiadów. Prasa sowiecka podaje, iż w ostatnich trzech latach rząd sowiecki wydał około 200 miljonów rubli na propagandę wyżywiania masowego wśród ludności. Obecnie kuchnie państwowe wydają około 1 miljona obiadów dla dorosłych i około 3 miljonów obiadów dla dzieci dziennie.

Nowy zamach na Stalina

Od dłuższego czasu dyktator Rosji sowieckiej, Stalin, żyje w odosobnieniu i samotności. Wbrew dotychczasowym zwyczajom Stalin nie spożywa posiłków ze wspólnej doskonałej kuchni na Kremlu, z której korzysta jego najbliższe otoczenie, lecz otrzymuje potrawy przyrządzone w osobnej kuchni, przylegającej do jego mieszkania. Fakty zupełnej izolacji Stalina i jego metod pracy w zacisznym, pilnie strzeżonym gabinecie, były szeroko omawiane i uważano je zgodnie za jaknajdalej posunięte środki ostrożności.

Mimo to środki te zawiodły, albowiem przed kilku dniami dokonano znów zamachu na życie Stalina. Sprawcą zamachu był jeden z członków straży przybocznej czerwonego dyktatora, — złożonej zresztą

BOLESŁAW PRUS

Omyłka

Zeskoczyłem na podłogę i poomacku doszedłem do łóżka mamy. Ale mamy nie było.

Wróciłem na swoją pościel, i owinąwszy się kołdrą, słuchałem. Z ulicy dochodził jakiś ciągły szmer, podobny do rzęsistego deszczu. Przetarłem oczy; szmer nie ustał, ale zrobił się podobny do stąpania wielu ludzi po piasku. Czasami coś szczęknęło, czasami koń parsknął, to znowu coś ciężko toczyło się i na mgnienie oka ustawało. Potem rozległo się szarpnięcie — i znów słychać przytłumione toczenie się, parskanie, niekiedy szczęk, na tle jednostajnego szmeru, jakby ludzkich nóg, które szły, szły i szły bez końca.

Trwało to dłużej niż kwadrans, a gdy zegar wykukał drugą godzinę, szelest osłabnął, zagłuszony na ulicy głos z ludzkiej piersi: ktoś przeciągle ziewnął, a... a... a!...

Potem i turkot przycichnął, po raz drugi odezwał się szmer jednostajny i toczenie się chwilami przerywane — i zwolna wszystko umilkło. A wtedy zauważyłem, że pod ścianą domu na dziedzińcu ktoś mówi jękliwym głosem: „Święty, Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami..."

Nie mogłem wytrzymać. Wstałem z łóżka i z wyciągniętemi rękoma, potykając się w ciemności o sprzęty, wyszedłem z pokoju do sieni, mówiąc przyciszonym głosem:

— Mamo!... gdzie mama?...

Uderzyłem ręką o drzwi, wychodzące na podwórze, ale drzwi były zamknięte. Już chciałem wołać, ażeby kto przyszedł, gdy wtem padło na mnie z góry skąpe światło. Przypomniałem sobie pokoik na strychu i wdrapałem się tam po schodach, które za każdym krokiem żałośnie skrzypiały.

Stanąłem przy oknie. Owiał mnie świeży oddech nocy, i pierwszy niepojęty strach zaczął stopniowo zmniejszać się, przechodząc w ciekawość.

— Nic niema — mówiłem w duchu. — Zwyczajni jacyś ludzie idą i jadą...

I wytężyłem wzrok, kierując się odległym szmerem, który jeszcze dolatywał kiedy niekiedy. Noc nie była ciemną, ani pochmurną; był to raczej szary zmrok, nad którym unosiło się czarne niebo, słabe i iskrzące się gwiazdy, a nisko, nad horyzontem, pasek księżyca w ostatniej kwadrze, wąziutki i ponury. Przy tem świetle zobaczyłem coś, o czem nie marzyłem nawet we śnie. Na bocznej drodze, w lewo od naszego domu, sunęła między polami — olbrzymia żmija!... Głową już sięgała samotnej chaty a ogon jeszcze krył się w olszynie. Wypełniała całą szerokość drogi, czołgając się powoli, w ogromnych skrętach. Od olszyny zginała się na prawo, od jaru wielkim łukiem zwracała się w lewo, około chaty znowu w prawo. Miejscami zapadała w doliny, miejscami pełzała po wzgórzach. Blask księżyca, skośnie padający na ziemię, oświetlał to niezmierne cielsko, najeżone iglicami, których końce migotały w sposób nad wszelki wyraz dziwny. Niekiedy zdawało się, że to fale potoku, który niepojętem zrządzeniem wspina się sam na wzgórza, a czasem wyglądało jak oskierki ciemnego ognia, gdyby ogień mógł być ciemnym.

Przypadkiem spojrzałem na gościniec, który biegł na prawo do miasta, i tam, już niedaleko lasu, zobaczyłem — takiego sa-

wyłącznie z jego rodaków t. j. z Gruzinów — który w krytycznym dniu pełnił służbę na Kremlu. Nazywa się on Saunikidze. Podczas pełnienia swego dyżuru przed drzwiami gabinetu Stalina, Saunikidze wtargnął niespodzianie do gabinetu i oddał do Stalina dwa strzały. Stalin jednak momentalnie zorjentował się w sytuacji i rzucił się przy strzałach na ziemię, unikając w ten sposób niechybnej śmierci. Sprawca zamachu, sądząc w zdenerwowaniu, że zabił Stalina i wiedząc co go za ten czyn czeka sam popełnił samobójstwo w gabinecie czerwonego dyktatora.

W związku z tym zamachem należy spodziewać się nowych zarządzeń ochronnych w stosunku do Stalina.

Niemcy

Berlin

Pogrom żydów na ulicach Berlina

W ubiegłą niedzielę wieczorem w całej dzielnicy zachodniej Berlina bojówki hitlerowskie, z okazji żydowskiego święta nowego roku, urządziły wielką manifestację antysemicką.

Około godz. 8 wieczorem nagle zjawiły się na ulicach liczne grupy hitlerowców, które natychmiast zmieszały się z tłumem przechodniów, atakując słownie i czynnie osoby o wyglądzie semickim. Na komendę przywódców hitlerowców, którzy towarzyszyli bojówkarzom, grupy atakujących chóralnie wznosiły okrzyki: — Precz z żydami, niech żyją Niemcy. Jeden z przechodniów został do krwi pobity przed gmachem chińskiego poselstwa na Kurfuerstendamm.

Grupy napastników wdzierały się do kawiarń i restauracyj, bijąc laskami i pałkami gumowemi publiczność, nie zważając na to, czy to mężczyźni, czy też kobiety. W znanej kawiarni „Riemann” hitlerowcy powybijali najpierw wszystkie szyby, a następnie wdarli się do lokalu, demolując go od wewnątrz. Manifestanci poprzewracali i połamali stoliki i krzesła, wytłukli naczynia i zniszczyli wszystkie ozdoby w lokalu, rzucając n. p. w publiczność marmurowemi blatami od stolików. Bojówkarze pobili do nieprzytomności personel kawiarni; — syn właściciela lokalu dostał ataku nerwowego skutkiem pobicia, samego zaś właściciela musiano w ciężkim stanie przewieźć do lecznicy.

Liczne karetki pogotowia niosły pomoc przechodniom, leżącym bez przytomności na chodnikach. Naoczni świadkowie stwierdzają, że hitlerowcy napadali przechodniów z tyłu, obezwładniali ich uderzeniem w głowę, obalali na ziemię i tratowali z całą brutalnością. Jak na alarm, wszystkie kawiarnie zaczęły się gwałtownie opróżniać, a właściciele w szerokim promieniu wokół dworca przy ogrodzie zoologicznym zaczęli co prędzej zamykać lokale. Za uciekającą publicznością urządzili hitlerowcy formalną nagonkę. W taksówkach, któremi przechodnie usiłowali w panice ratować się przed napastnikami hitlerowskimi, hitlerowcy tłukli szyby i rozpruwali nożami pokrycia. Równocześnie z ekscesami na Kurfuerstendamm i w okolicy ogrodu zoologicznego hitlerowcy napadali na przechodniów również na sąsiadującym placu Nollendorfa, który już nieraz był widownią zaburzeń hitlerowskich.

Niemcy i Francja

Kwestja porozumienia z Francją nie przestaje być przedmiotem dyskusji i jest szeroko omawiana zarówno w związku ze zbliżającą się wizytą premjera Lavala w Berlinie, jak i z planem reformy polityki finansowej i gospodarczej Niemiec. Istnieją dane, że idea zbliżenia się z zachodnim sąsiadem zaczyna coraz bardziej przenikać szeregi tychę, którzy byli dla niej dotychczas niedostępni. Coraz częściej daje się słyszeć w niektórych kołach politycznych zdanie, iż „wobec tego że wszystkie próby Anglji utworzenia bloku państw europejskich przeciwko Francji skończyły się niepowodzeniem” należy zrewidować dotychczasowy program polityki zagranicznej Niemiec. Co do Włoch, zdaniem tych kół, to Włochy nie mogąc skorzystać z potężnej opieki Anglji na morzu Śródziemnem wrazie konfliktu włosko-francuskiego, będą musiały kapitulować przed Francją, względnie wejść z nią w pertraktacje.

Według opinji naczelnego organu partji hitlerowców „Der Angriff”, Włochy już dzisiaj wycofują się, pokrywając swój

---

mego potwora. Tylko ten zdawał się być jeszcze dłuższy, jeszcze grubszy i lśnił się jeszcze posępniejszym blaskiem.

Na podwórzu rozległ się szelest kroków; poznałem niańkę.

— Co to jest, Łukaszowo, tam, na gościńcu?

— Wojsko!... — odparła chrypliwym szeptem.

— Wojsko?... — powtórzyłem. — Wojsko!... — i zeszedłem na dół.

Mama już wróciła do pokoju i zapaliła świecę. Myślałem, że mię wykrzyczy za to, żem wyszedł z łóżka i w jednej koszuli wlazłem na strych. Ale nie robiła mi żadnych wymówek.

Sam nie wiedząc dlaczego, zacząłem się ubierać, a następnie już, wciągnąwszy but na nogę, położyłem się i zasnąłem. Musiałem przez sen krzyczeć, bo mama zbudziła mnie, oglądała mi usta i dotykała głowy.

Około dziewiątej zrana (właśnie kończyłem jeść kaszę z mlekiem), przybiegł do nas pan kasjer. Był nieuczesany i już w progu zawołał:

— Nic zgadnie pani, co zdarzyło mi się dziś w nocy!... Mały figiel, i jużbyście mnie nigdy nie zobaczyli... Ale... Dzień dobry pani!... Jestem tak wzruszony, że nawet zapomniałem przywitać się.

Pocałował mamę w rękę, mnie pogłaskał i usiadł na krześle.

— Cóż się stało? — zapytała mama, ze zdziwieniem patrząc na niego.

— Nadzwyczajny wypadek, jaki tylko mnie mógł spotkać! — odparł kasjer.

I nagle dodał wysilając się na słodką minę:

— Czy nie dostałbym u pani szklanki wody?...

— Może herbaty?...

— Z największą chęcią...

— A może z arakiem?...

— Pani taka łaskawa... Stokrotne dzięki!...

Wnet przyniesiono herbatę, cukier i arak. Pan kasjer upił trochę herbaty, dolał araku, znowu upił i znowu dolał, potem — jeszcze raz dolał i zaczął:

— Słyszała pani, że dziś w nocy przechodziło wojsko?...

Mama skinęła głową.

— Masa wojska... masa!... Piechota, kawalerja... armaty!... — dodał ciszej. — Armaty takie wielkie, że ledwo konie mogły uciągnąć...

W tej chwili przyszło mi na myśl owo ciężkie toczenie się, które słyszałem w nocy.

— Masa wojska i masa armat, — mówił kasjer, popijając każde zdanie herbatą.

— Ja — prawił — już spałem. Śniła mi się — wtrącił niedbale — bitwa, w której odznaczyłem się najwięcej, gdy wtem — budzę się i słyszę, że idzie wojsko!... zrywam się, nie tracę przytomności, ale mówię w duchu: „Już po mnie...” Wiadomo pani, — dodał ciszej — jaką tu odgrywam rolę, a gdyby mnie schwytano...

Ostatni wyraz wypowiedział bolejącym tonem. Odgadłem, że bardzoby się żałował.

— Naturalnie, pierwsza rzecz zniszczę ślady. Sięgam do portmonetki, gdzie schowałem swoją nominację, pociemku wyszukuję ją i — połykam!... No, teraz, myślę, niczego mi nie dowiodą, i spokojnie zasypiam. Uważa pani: zasypiam najspokojnie w świecie... Brm!...

Pan kasjer otrząsnął się i znowu dolał araku.

odwrót dyskusją o rozbrojeniu. Przedstawiciel Włoch zażądał najostrzejszego sformułowania wyroku w sprawie Anschlussu. Odnośnie Węgier, to zmuszone one są okolicznościami do rezygnacji z włoskiego systemu przymierza. Sowiety zaś, które zagraniczna polityka Niemiec przez szereg lat trzymała w rezerwie, w chwili obecnej zwróciły się do Francji z prośbą o zawarcie paktu o nieagresji. Ktokolwiek domaga się dzisiaj ściślejszego sojuszu z Sowietami, zapomina, że Sowiety jeszcze przez dłuższy okres czasu nie będą zdolne do zawierania jakiegokolwiek układu międzymocarstwowego.

,Ktokolwiek — pisze „Der Angriff" pokładał wszystkie nadzieje na Ameryce, nie zdaje sobie sprawy, że Amerykę, walczącą dzisiaj gorączkowo z własnym kryzysem gospodarczym nie stać na udzielenie pomocy jakiemukolwiek państwu europejskiemu. Wysłanie wojsk amerykańskich do Europy przeciwko Francji, z pomocą Niemcom należy do świata marzeń politycznych. Jeżeli ktoś opiera politykę zagraniczną na argumentach pokrewieństwa rasy, czy też wzajemnej sympatji, to wychodzi poza ramy poważnego politycznego sposobu myślenia".

Cała prasa nacjonalistyczna konstatuje zgodnie, że Niemcy, jeżeli chodzi o Francję, są izolowane i premjer Laval przyjedzie do Berlina jako reprezentant „olbrzymiej potęgi mocarstwowej".

Wypowiedzenie umów zarobkowych

Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego G. Śląska niemieckiego wypowiedział z dn. 31 października r. b. ramowe umowy taryfowe wraz ze wszystkimi załącznikami w przemyśle węgla kamiennego oraz rudy żelaznej. Związki zawodowe ze swej strony wypowiedziały umowy o nadliczbowej ilości pracy.

St. Zjedn. A. P. Waszyngton

Polak skazany na 120 lat więzienia

Młody, 18-letni Polak, Józef Romanowicz z Everett w Stanach Zjednoczonych pobił ostatnio smutny rekord, gdyż za kilka zbrodni otrzymał łączną karę 120 lat więzienia.

W ten sposób nawet gdyby Romanowicz sprawował się w więzieniu bez zarzutu, a przyszłaby amnestja, nie będzie on mógł wyjść z więzienia wcześniej jak za 51 lat, czyli jako 69-letni starzec.

Tak surowa kara spotkała Romanowicza za trzykrotny zbrojny napad rabunkowy, ograbienie i usiłowanie zamordowania urzędnika sądowego, oraz ucieczkę z zakładu karnego.

Romanowicz przed udaniem się do więzienia zdążył w sądzie rzucić pod adresem sprawozdawców prasowych zapewnienie, że nie zamierza on aż tak długo wytrwać za kratami i niezadługo znów będzie na wolności. Czy zapowiedź ta sprawdzi się, — zobaczymy.

Z Mikołowa i okolicy

Ludność Mikołowa

Liczba mieszkańców miasta Mikołowa wynosiła przy końcu miesiąca lipca ogółem 11 624 osób, z tego 5 631 mężczyzn i 5 993 kobiet. W ciągu miesiąca sierpnia przybyło 55 mężczyzn i 57 kobiet, czyli razem 112 osób.

Ubyło zaś 50 mężczyzn i 58 kobiet, czyli razem 108 osób. Z końcem miesiąca sierpnia 1931 r. wynosiła ogólna liczba mieszkańców miasta Mikołowa 11 628 osób.

Tow. „Jaskółka" w Mikołowie

Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 16-tej w lokalu p. Kiela. Porządek obrad będzie na zebranie ogłoszony.

O liczne przybycie uprasza

Z a r z ą d

Bezrobotni w zasypanej kopalni

Czterej bezrobotni, Ściniak Izydor, Kużydrzym Tomasz, Prasoł Józef i Kołodziej Ludwik, wszyscy z Mokrego, spuszczali się po linee do dawno już zasypanego szybu węglowego i wydobywali węgiel. Zostali oni przytrzymani ze względu na to, iż mogli spowodować niebezpieczny wypadek, kto wie nawet czy nie śmiertelny.

Wychowanie fizyczne uczniów Szkoły Dokształcającej Zawodowej

Kierownictwo Publicznej Szkoły Dokształc. Zawodowej przemysłowej i kupiecko-handlowej w Mikołowie wyjaśnia, że wszyscy uczniowie są obowiązani stosownie do rozporządzenia Ministra Wyznań Rel. i Oświece-Publicznego i Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 4 lutego 1931 r. **obowiązkowo** uczęszczać na ćwiczenia wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego woj. w onaczonym czasie prze kierownika szkoły. Zaniedbywanie, lub nieuczęszczanie na powyższe ćwiczenia będzie karane stosownie do powyższego rozporządzenia.

Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym

Z dniem 1 września rb. otworzył miejscowy Komitet Niesienia Pomocy dla bezrobotnych, kuchnię dla bezrobotnych. Kuchnia mieści się w lokalu p. Maksa Paducha, mistrza rzeźnickiego, Rynek Nr. 20. Pan Paduch nietylko że odstąpił Komitetowi bezpłatnie lokal na cele urządzenia kuchni, ale ponadto codziennie oddaje bezpłatnie na cele kuchni sporą ilość mięsa i okrasy. Za tą godną naśladowania ofiarność składa Miejscowy Komitet panu Paduchowi serdeczne podziękowanie.

Z pomocą dla kuchni pośpieszyli również: p. Elżbieta Jurtzikowa, mistrz rzeźnicki p. Pifko Karol z ulicy Kanałowej i miejscowy klasztor SS. Boromeuszek.

Pracownicy firmy Miarki złożyli w miesiącu wrześniu na rzecz bezrobotnych 35.— zł., pracownicy kopalni doświadczalnej „Barbara" zł. 42.98 gr. Budowniczy Wincenty Heiduk ofiarował 50 m³ drzewa opałowego. oraz 100.— zł.

Komitet składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i zarazem prosi wszystkie zamożniejsze rodziny o zgłaszanie gotowości przyjęcia biednych dzieci na dożywianie u sekretarza Komitetu p. Schotta, sekr. policyjnego w ratuszu pokój Nr. 15.

Do miejscowych piekarzy zwrócono się z prośbą o codzienne regularne zaofiarowanie kilka bułek z dnia poprzedniego na rzecz dożywiania dzieci bezrobotnych. Listę ofiarodawców ogłosimy z końcem bieżącego miesiąca.

Również i do miejscowych rzeźników zwrócono się o datki w naturze na rzecz kuchni.

Kuchnia dla bezrobotnych wydaje obecnie 183 porcji obiadów. Zaznaczamy, że gdy swojego czasu przed 6 tygodniami ogłoszono plebiscyt na rzecz otworzenia kuchni, to za otwarciem kuchni oświadczyło się tylko 22 osób.

Oszustwo

Połoczek Józef, parobek z dworu Holca z Mikołowa dopuścił się oszustwa na szkodę Kasy Raiffaisena w Mikołowie, przepisując asygnatę na sumę 138.— zł.

Awantura po pjanemu

Hanusek Jan z Mikołowa udał się w stanie nietrzeźwym do restauracji p. Cioska i wywołał tam awanturę, krzycząc donośnym głosem; awanturnik wdarł się następnie do kuchni, gdzie poturbował żonę p. Cioska.

Rzeczy zgubione

Dnia 3. września r. b. w tutejszym lesie (Gniotku) podczas zbierania grzybów, zgubił p. Konrad Edward z Mikołowa, ulica Jamny nr. 1 kartę kwitową, kartę dla bezrobotnych i kilka innych dokumentów.

Dnia 4. września r. b. na tutejszym Rynku w czasie odbywającego się targu, zgubił p. Stachoń Jan z Wilkowyj, powiat Pszczyna, portmonetkę wraz z 30 zł.

Znalezione dokumenty i pieniądze uprasza się oddać wyżej wymienionym wzgl. w Miejskim Urzędzie Policyjnym w Magistracie, pokój nr. 15.

Rozmaitości.

Stulecie chloroformu

I lekarstwa mają swoje wielkie rocznice.

W tym roku przypada stulecie wynalezienia chloroformu.

Odkryli ten środek równocześnie dwaj chemicy: Sauberain i Liebig. Żaden z nich nic nie wiedział o sobie.

Narkotyczne działanie chloroformu zostało jednak nieco później zbadane na zwierzętach, a mianowicie dopiero w r. 1847, przez Flourensa. I tu Flourens miał rywala. Prawie w tym samym czasie, w Edynburgu zastosował po raz pierwszy chloroform jako narkotyk uczony Stipson. Na rok jeszcze przed odkryciem pierwszej narkozy zapomocą chloroformu, odkrył mechanik Jackson z Bostonu dobroczynne działanie kojące eteru. A w kilka dni później dentysta Morton w Bostonie stosował już eter przy wyrywaniu zębów swoim pacjentom.

Eter jako narkotyk odbył piorunujący tryumfalny pochód w ciągu jednego roku przez cały świat. Ale niedługo trwał jego tryumf. Chloroform zdystansował go wkrótce zupełnie, poczem przez długie lata uchodził za jedyny nalepszy narkotyk.

Nowoczesne chirurgja mało jednak stosuje chloroform. Narkotykiem czasów obecnych jest znów... eter.

Z punktu widzenia chemji chloroform jest trzychlorowym metanem, płynem pachnącym słodko, gotującym się przy temperaturze 62 stopni. Coprawda, chloroform jest silnym środkiem narkotuzującym, ale nie można go stosować w wielu chorobach, gdyż szkodzi wtedy. To też chirurgja coraz częściej zaczęła sięgać do eteru, a jak wielką jest zmiana poglądów w ciągu ubiegłego stulecia, dowodzi obok użycia eteru także i gaz rozśmieszający, czy to rozweselający, który obok eteru zaczyna zdobywać prawo obywatelstwa w chirurgji.

Eter jako narkotyk nie jest także zupełnie bezpieczny. Ma i on swoje złe strony.

Ale uczeni lekarze nie tracą nadziei, że zostanie wynaleziony taki narkotyk, który będzie zupełnie nieszkodliwy dla zdrowia operowanego pacjenta.

Tymczasem mamy chloromorm i eter. Oba te środki postawiły chirurgję na wyżynach, do których nigdyby się nie dostała bez ich pomocy.

Dość. powiedzieć, że dzięki chloroformowi 50% ludzi skazanych na śmierć wychodzi cało z operacji.

Programy radjowe

Niedziela 20. 9.

10.00 — Nabożeństwo ze Lwowa, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Poranek z Filharmonji Warsz., 14.00 — Kom. meteor.. 14.10 — Ks. dr. B. Rosiński: „Kościół Ciałem Chrystusowem", 14.30 — Skrzynka pocztowa, 14.50 — Odczyty rolnicze i pieśni z Warsz., 15.50 — Muzyka z Warsz., 16.00 — Transm. biegu Nurmi — Kohn — Kusociński — Petkiewicz, na stadjonie w Królewskiej Hucie, 16.20 — Muzyka z Warsz., 16.40 — Program dla dzieci starszych z Warsz., 17.10 — Transmisja z Warsz.. 17.40 — Koncert z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.40 — Transmisje z Warsz., 22.15 — Kom. meteorologiczny, kom. sportowe i program na dzień nast., 22.30 — Recital śpiew. z Krakowa, 23.00 — Muzyka lekka i tan.

Poniedziałek 21. 9.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak, program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.50 — Kom. gosp. z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., 15.25 — Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski", 15.45 — Przegląd komunik. z Warsz., 16.00 — Konc. z płyt gramof., 16.50 — Pogadanka liter. w jęz. franc. z Warsz., 17.10 — Dalszy ciąg konc. z płyt gramof., 17.35 — Odczyt i konc. z Warsz., 19.00 — Codzienny odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., 19.30 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej", 19.55 — Transm. z Warszawy, 20.10 — Kom. Strażactwa Śląsk., 20.15 — Transmisje z Warsz., 22.35 — Kom. meteor. i program na dzień nast., 22.45 — Transm. z Wilna i Warsz.

Wtorek 22. 9.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak, program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.50 — Kom. gosp. z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., 15.25 — Transm. z Warsz., 16.00 — „Idzie, idzie Baj po ścianie, żółte ma chodaki", bajeczki Cioci Heli, 16.15 — Konc. z płyt gramofonowych, 16.50 — Odczyt z Krakowa, 17.10 — Dalszy ciąg konc. z płyt, 17.35 — Odczyt ze Lwowa, 18.00 — Konc. z Warszawy, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmaitości i program na dzień nast., 19.30 — Prof. dr. K. Hartleb: „Kultura doby jagiellońskiej — Życie kulturalne na dworze Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi", 19.50 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 19.55 — Transmisje z Warszawy, 20.10 — Komunikaty sportowe, 20.15 — Kom. meteor. i program na dzień nast., 22.30 — Recital śpiew. i muzyka z Warszawy.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.

Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OBWIESZCZENIE

o spisie poborowych 1911 rocznika

W myśl art. 25 Ustawy z dn. 23. maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr. 46/1928 r. poz. 458), wzywam wszystkich mężczyzn podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, urodzonych w 1911 roku, zamieszkałych na terenie tut. miasta, by w okresie **od dn. 1. października do dnia 30. listopada b. r.** zgłosili się osobiście w miejscowym Magistracie do spsiu poborowych 1911 rocznika, przedstawiając zaświadczenia o rejestracji oraz dokumenty, stwierdzające tożsamość, datę i miejsce urodzenia, narodowość, wyznanie, zawód i wykształcenie.

Do zgłoszenia się powyższego obowiązani są, również wszyscy ci mężczyźni starszych roczników do lat 50(którzy z jakichkolwiek powodów dotąd obowiązkowi wojskowemu zadość nie uczynili, wzgl. przed Komisją Poborową nie stawali.

W razie niemożności osobistego zgłoszenia się we właściwym dla miejsca stałego zamieszkania Magistracie lub Urzędzie gminnym, lub też nieposiadania stałego miejsca zamieszkania można obowiązkowi temu uczynić zadość w Magistracie wzgl. Urzędzie gminnym miejsca pobytu.

Winni niedopełnienia bez uzasadnionych przyczyn obowiązku zgłoszenia się do spisu w wyżej wymienionym terminie, ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie, stosownie do art. 97 wyż. wym. ustawy.

Mikołów, dn. 15. września 1931 r.

(—) Koj, burmistrz.

OGŁOSZENIE

W myśl okólnika Starostwa Pszczyńskiego z dnia 3. września r. b. L. W. 2506 — zawiadamiamy niniejszem wszystkich posiadaczy koni, że zarządzeniem Wojewody Śląskiego z dnia 19. VI. 1931 r. ogłoszonem w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego z dnia 27. VI. 1931 r. nr. 22

— wprowadzone zostały doraźne nakazy karne za przekroczenia z § 24 pkt. 1 rozporządzenia Min. Spraw Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z dnia 3. XII. 1930 r. (Dz. U. R. P. nr. 94, poz. 740) t. j. za nieposiadanie przy sobie dowodu tożsamości konia w czasie użytkowania konia poza obrębem — obwodu — Urzędu Okręgowego, w którem koń ma miejsce stałego postoju.

Doraźnemi nakazami na 2 zł. karać będą w czasie i na miejscu wykonania organa Policji Województwa Śląskiego (posterunkowi Policji) na podstawie art. 50 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. III. 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnem (Dz. U. R. P. nr. 32, poz. 356) i zarządzenia Wojew. Śl. z dn. 18. IX. 1929 r. L. B. P. 1152/13, w sprawie doraźnych nakazów karnych (Gaz. Urz. Woj. Śl. z roku 1929, str. 511).

Mikołów, dnia 11. września 1931 r.

MAGISTRAT
Biuro wojskowe.
(—) Koj, burmistrz.

Odpis.

OBWIESZCZENIE

Babiec Franciszek z Mikołowa zamierza na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd nie zabudowanej parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wniósł o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości ze zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie prekluzyjnym dni dwudziestu jednego o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to w sposób w danej miejscowości zwykle używany ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dn. 31. sierpnia 1931 r.

Prezes Wydziału Powiatowego
podp. (—) dr. Jarosz).

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 14. września 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.
(—) Koj, burmistrz.

Odpis z odpisu!

Pszczyna, dnia 10. września 1931 r.
L. G. 2039.

Dotyczy: Uruchomienie linji autobusowej Katowice-Bielsko.

Do Urzędówki!

Związek Celowy Samorządów Śląskich dla prowadzenia komunikacji autobusowej, zamierza uruchomić w najbliższym czasie linję autobusową Katowice-Bielsko w myśl koncesji udzielonej przez Śląski Urząd Wojew. dnia 3. grudnia 1929 r. L. K. 1507.

Ponieważ jednak obecny stan drogi, prowadzącej do Kobiora przez Tychy, nie jest odpowiedni, uruchomienie tej linji ma nastąpić do czasu naprawy wspomnianego odcinka przez Mikołów-Gostyń-Kobiór.

Powyższe podaję do publicznej wiadomości z nadmienieniem, że strony interesowane mogą wnosić przeciwko zamierzonemu udzieleniu zezwolenia uzasadnione sprzeciwy w terminie 14-dniowym, licząc od dnia ukazania się niniejszego numeru Urzędówki Strostwa Pszczyńskiego.
lub ustnie do protokołu do Starostwa
Sprzeciwy należy podawać pisemnie
w Pszczynie.

Zarzuty, które wpłyną po upływie tego terminu, nie będą uwzględnione.

Starosta:
w z.
(—) dr. Riess.

Z polecenia Starostwa w Pszczynie podaje się powyższe do ogólnej wiadomości.

Mikołów, dnia 15. września 1931 r.

(—) Koj, burmistrz.
Magistrat

W rejestrze spółdzielni Nr. 46 wpisano dnia 27 sierpnia 1931 r. przy firmie: „DOM POLSKI“ spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Mikołowie, że Jan Koj z Mikołowa z zarządu ustąpił a w miejsce jego wybrany został Augustyn Paluch z Mikołowa.

Sąd Grodzki w Mikołowie.